

Janusz Czerny

Teoria poziomów czasowych w koncepcji recentywizmu

Folia Philosophica 3, 43-54

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wstęp

Zagadnienie istnienia „poziomów czasowych” w koncepcji recentywistycznej, łącznie z antropologicznymi ich osobliwościami, zreferuję na podstawie dwóch najnowszych prac Józefa Bańki. Jedna z tych prac, zatytułowana: *Ja teraz...* została wydana w 1983 r., natomiast druga z nich: *Recentywizm w teorii poznania praktycznego* ukazała się w tym samym roku w ramach prac naukowych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach¹.

Stosownie do sformułowanego tematu mego szkicu, z bogactwa myśli i idei wspomnianych prac Bańki, wyłonię jedynie te wątki myślowe, które mogą pełniej oświetlić referowane zagadnienie. Świadomie zatem „selekcjonuję” tekst tych prac, w celu wydobycia niezbędnych elementów unifikujących problem, by ostatecznie dokonać „rekonstrukcji” teorii poziomów czasowych². W szkicu niniejszym chciałbym ująć nie tylko metodologiczne rozstrzygnięcia, ale nade wszystko wydobyć perspektywę humanistyczną, a ściślej mówiąc — filozofię recentywizmu, rozumianą tu jako filozofię człowieka w kontekście postulatów eutyfronicznych³.

Pragnę wstępnie wyjaśnić, że recentywizm miał swój okres prerecentywistyczny, i to zarówno w obszarze samej filozofii, jak i w naukach

¹ J. Bańka: *Ja teraz. U źródeł filozofii człowieka współczesnego*. Katowice 1983; idem: *Recentywizm w teorii poznania praktycznego. Teraźniejszość jako czynnik recepcji kulturowej*. Katowice 1983.

² Chodzi o rekonstrukcję w ujęciu czysto recentywistycznym.

³ O postulatach eutyfronicznych traktuje między innymi praca Józefa Bańki: *Ja teraz...*, s. 65.



JANUSZ CZERNY

Teoria poziomów
czasowych w koncepcji
recentywizmu



przyrodniczych. Pojawiał się on w twórczości wielu myślicieli w postaci, tzw. teorii „quasi-recentywistycznych”, a to z tego względu, że cechowały je: „preludialny” charakter oraz połowiczność ujęcia. Preludialny charakter tych teorii wyrażał się w ich „szczątkowych” dyrektywach, metodologicznych w ramach, tzw. ujęć „genetycznych”, natomiast połowiczność ujęcia znalazła swe odbicie w odniesieniach czasowych. Perspektywę quasi-recentywistyczną odnoszono najczęściej do relacji „teraźniejszość — przeszłość” bądź też do układu „teraźniejszość — przyszłość”.

Ostateczny rezultat był taki, iż okres prerecentywistyczny zasygnalizował jedynie problem i stworzył warunki do uformowania jego teorii, czego właśnie dokonał Bańka w ostatnich swych pracach, które przytoczyłem. Autor ten w swojej pracy: *Recentywizm...* ilustruje to wieloma przykładami faktoriologicznymi, nawiązując między innymi do filozofii J. Piageta i H. Bergsona. Bańka wyjaśnia w niej, iż Piaget np. kojarzył *recens quo ante* z *recens ad quem*, przy czym ten drugi poziom czasowy uzależniał od poziomu wcześniejszego. Jest to więc przykład wiązania przeszłości z przyszłością. U Bergsona natomiast, moment recentywistyczny przejawia się jako trwanie psychologiczne człowieka jednopojawieniowego⁴.

Po przedstawieniu zasadniczych idei teorii „poziomów czasowych” w koncepcji recentywistycznej, wskażę na niektóre implikacje teoriopoznawcze, jakie wyłaniają się z jej analiz, świadczące zarazem o pewnych oryginalnych rozwiązaniach, jakie w swojej antropologii zarysował Józef Bańka. Innymi słowy mówiąc, chcę wskazać na doniosłość trójperspektywy poziomów czasowych w ujęciu Bańki, które dlatego, że są potraktowane recentywistycznie, odsłaniają nam zupełnie nowe obszary ludzkiego poznania.

Trójperspektywa „poziomów czasowych” w recentywistycznym metrum

Wzorem powszechnie akceptowanych w nauce ustaleń, wyróżnia Bańka w swej „różniczkowej antropologii” trzy poziomy odniesień czasowych, a mianowicie:

- a) przeszłość — *recens quo ante*,
- b) teraźniejszość — *tempus recens*,
- c) przyszłość — *recens ad quem*.

Graficznie podział ten można przedstawić następująco:

⁴ J. Bańka. *Recentywizm...*, s. 73—99.

<i>recens quo ante</i>	<i>tempus recens</i>	<i>recens ad quem</i>
przeszłość	teraź- niejszość	przyszłość

Należy zauważyć, że w zasadzie jest to jeden wyłącznie czas (czas teraźniejszy), pozostałe odniesienia czasowe (resp. — poziomy) są jego aspektami z tego powodu, że powtarza się człon *recens*. Jeżeli np. w języku angielskim wyróżniamy: Present Simple, Present Continuous, Present Perfect oraz Present Perfect Continuous Tense, nie oznacza to wcale, że mamy cztery czasy teraźniejsze. Jest to jeden czas teraźniejszy mający swe „aspekty”. W tym wypadku aspekty gramatyczne, natomiast w antropologii Bańki są to aspekty antropologiczne.

W antropologii Bańki czas teraźniejszy ulega dalszej dyspersji: na teraźniejszość „czystą” i teraźniejszość aktywną; Lech Radzioch, zajmujący się teoretyczną problematyką „doświadczenia potocznego”, rezerwuje odpowiednio nazwy: teraźniejszości „statycznej” i „dynamicznej”. Teraźniejszość „czysta” ma wykładnię metafizyczną, natomiast teraźniejszość „aktywna” — osnowę antropologiczną. Oczywiście ta druga da się wygenerować z tej pierwszej. Można też powiedzieć, że teraźniejszość „czysta” jest teraźniejszością bycia, „aktywna” zaś jest teraźniejszością stawania się. W teraźniejszości „czystej”, opartej na doświadczeniu teraźniejszym, rezygnujemy z elementów prognostycznych, czyli tzw. komponentów futurologicznych — jak mawia Bańka⁵.

Na tych formalnych przesłankach urywa się analogia „poziomów czasowych” z podziałami, jakie ogólnie spotykamy w obszarze nauk przyrodniczych czy też w innych antropologiach, dlatego iż Bańka oparł ów podział na zupełnie innych kryteriach, mianowicie na odniesieniach recentywistycznych. W związku z tym przeanalizuję teraz wspomniane recentywistyczne kryteria.

1. Wedle recentywistycznej koncepcji Bańki, wszelki opis rzeczywistości prawdziwy jest nie we wszystkich poziomach czasowych, ale jedynie w skali „teraz”⁶. Z tej tezy wynika szczególna „preferencja” dla tego poziomu czasowego względem pozostałych odniesień, a więc przeszłości i przyszłości. Żaden dotychczasowy system antropologiczny takiej „optyki” opisu rzeczywistości nie wprowadzał, wręcz odwrotnie: przeszłość, przyszłość, teraźniejszość były w nich antropologicznie równouprawnione. Stanowi to zasadniczy wyróżnik filozofii Bańki, który nie znajduje analogu w żadnym z dotychczasowych systemów wiedzy.

2. Trójperspektywa poziomów czasowych, zarysowana przez Bańkę,

⁵ Ibid., s. 14.

⁶ Ibid., s. 12.

posiada nadto jeszcze inne „atrybuty”, obce dotychczasowym koncepcjom antropologicznym. Twórca ten uważa bowiem, iż „przeszłość” domknięta jest ontologicznie (domknięta na stawanie się), a otwarta epistemologicznie, zdatna więc na poznawanie. „Przyszłość” z kolei zamknięta jest epistemologicznie, ale otwarta ontologicznie. Ta „asymetria” niesie ze sobą daleko idące konsekwencje wiedzoznawcze, natychmiast bowiem wyjaśnia nam, dlaczego „teraźniejszość” gwarantuje prawdziwy opis rzeczywistości. Wynika to stąd, iż poziom teraźniejszości otwarty jest epistemologicznie i ontologicznie, usuwając tym samym „restrykcje”, jakimi obwarowane są „przeszłość i „przyszłość”. Poziom terazowy posiada cechy realności i „możliwości”, ponieważ wszelkie zdarzenie ontologiczne i epistemologiczne jest w nim możliwe do spełnienia.

3. Konsekwentnie do uwag zawartych w punktach 1 i 2 wyłania się bezpośredni wniosek, iż jedynie poziom „terazowy” niesie obiektywną treść doznań podmiotu, podczas gdy przeszłość i przyszłość mają osnowę subiektywną. Jest to zasadnicze spostrzeżenie, które mogło zostać wydobyte tylko dzięki reentywistycznej perspektywie, gdyż inaczej nie byłoby podstaw do takich stwierdzeń. W ten sposób teraźniejszość odcina nam przeszłość od przyszłości.

Byłoby jednak zasadniczym błędem sądzić, iż reentywizm „ignoruje” poziomy przeszłości i przyszłości. Koncepcja reentywistyczna wprawdzie preferuje „teraz” względem pozostałych odniesień czasowych, ale jednocześnie „respektuje” przeszłość i przyszłość, a ściślej mówiąc, wiąże je ze sobą na mocy swych reentywistycznych dyrektyw⁷. Jak pisze Bańka: „Pierwszeństwo doznawania teraźniejszości przed doznawaniem innych form czasu, jest przywilejem reentywistycznym *tempus recens*.”⁸

Opis rzeczywistości możliwy jest w każdym poziomie czasowym. Istotą zagadnienia jest jednak fakt, iż uzyskane opisy rzeczywistości nie są koherentne. Analizy teoretyczne przekonują niezbicie, iż najbardziej „adekwatny” opis rzeczywistości uzyskujemy w skali *tempus recens* (a więc w skali „teraz”). Adekwatny — nie znaczy akurat „prawdziwy”. Adekwatny — znaczy „bliższy” (zgodniejszy) z powszechnym poczuciem — *ratio* — względem przeszłości czy przyszłości.

Gdyby przyjąć za kryterium klasyczną (resp. — arystotelesowską) koncepcję prawdy i racji, to rozważania teoretyczne ukazują, iż skala „teraz” daje opis bardziej wiarygodny aniżeli skala „przeszłość” czy „przyszłość”. Wadliwe niekiedy rozumienie właściwego opisu rzeczywistości w skali „teraz” w sensie absolutnej zgodności z rzeczywistością,

⁷ Ibid., s. 14.

⁸ Ibid., s. 8.

zdradzało u tych interpretatorów mijanie się z ideą recentywistyczną. Błąd najczęściej polegał na sprowadzaniu antropologicznej skali „teraz” do skali fizykalistycznej, a nadto do uznania, iż w skali „teraz” uzyskujemy absolutnie wierny opis rzeczywistości, a faktycznie chodzi o relatywny opis względem przeszłości i przyszłości.

Pozostaje zatem do wyjaśnienia kwestia, jak w opcji recentywistycznej mają się do siebie „przyszłość” i „przeszłość”. Jakie ogniwa wiążą ze sobą poszczególne poziomy czasowe?

Z pewnością ani kryteria czasu fizykalnego, ani zegara biologicznego, ani inne „następstwa” czasowe. Jedynym ogniwem, które łączy poszczególne formy czasu, jest w antropologii Bańki podmiot: „ja”. Jednak podmiot „ja” w filozofii Bańki funkcjonuje zgoła inaczej niż w dotychczasowych antropologiach. Otóż Bańka nader wyraźnie wyróżnia podmiot jednopojawieniowy (resp. — człowiek jednopojawieniowy) i podmiot wielopojawieniowy (resp. — człowiek wielopojawieniowy)⁹, co jest dosłownym analogiem: jednostka i zespół. Jak się za chwilę okaże, nie jest to podział heurystyczny, czy ekwilibrystyczny zabieg metodologiczny, lecz przeciwnie — nader skuteczne narzędzie badawcze. Dzięki wprowadzeniu pojęć człowieka jednopojawieniowego i wielopojawieniowego da się sensownie w ramach koncepcji recentywistycznej wiązać ze sobą rozmaite „poziomy czasowe”. W myśl bowiem naczelnej tezy recentywistycznej, człowiek jednopojawieniowy usytuowany jest w skali „teraz” dlatego, iż jedynym czasem dostępnym człowiekowi jest — jak się wyraża Bańka — czas teraz (*tempus recens*). Widać zatem, że człowiek jednopojawieniowy to człowiek osobowy, egzystencjalny, natomiast człowiek wielopojawieniowy, to człowiek utożsamiany z kulturą, zimplikowany transcendencją kultury.

W ten oto sposób, za pośrednictwem kategorii człowieka jedno- i wielopojawieniowego, doszło do „skojarzenia” *recens quo ante* z *tempus recens*, a więc przeszłości z terażniejszością. Recentywizm, rzecz jasna, ogarnia obydwie te kategorie, tj. człowieka jednopojawieniowego i wielopojawieniowego. Między człowiekiem jedno- i wielopojawieniowym zachodzą ściśle powiązania, tak jak między przeszłością a terażniejszością. Człowiek jednopojawieniowy jest projekcyjny, twórczy, o ile pomnaża ogólny dorobek kulturowy, wnosi nowe wartości. Może on jednocześnie być też bierny (resp. — chłonny), jeżeli tylko identyfikuje się z kulturą człowieka wielopojawieniowego, wówczas dokonuje transcendencji — przekracza siebie samego.

Łatwo dostrzec, że człowiek wielopojawieniowy, to człowiek zarówno z przeszłości, jak i człowiek z terażniejszości, ku któremu zwraca się

⁹ J. Bańka: *Ja teraz...*, s. 85.

człowiek jednopojawieniowy w procesie duchowego i kulturowego identyfikowania się. Przeszłość jest echem faktów doznawanych w „teraz”. Dzięki temu możemy łączyć tradycję z terażowością, człowieka historycznego z terażniejszym. Przyszłość natomiast jest echem „czystym” faktów doznawanych w „teraz”, brak bowiem odpowiedników, z którymi moglibyśmy się identyfikować.

Za pomocą kategorii człowieka jedno- i wielopojawieniowego zdołaliśmy niejako „sprzęgnąć” trzy odmienne poziomy czasowe, mianowicie: przeszłość, przyszłość i terażniejszość. Płaszczyzną odniesienia dla tych poziomów czasowych była identyfikacja kulturowa i proces projekcji człowieka jednopojawieniowego.

Na kanwie poczynionych uwag chciałbym dodać, iż poziom czasowy teraz różni się od przeszłości i przyszłości nie tylko faktem, że ujmuje rzeczywistość obiektywnie (prawdziwie), podczas gdy pozostałe poziomy ujmują ją intersubiektywnie. Poziom „terazowy” nie tylko jest otwarty epistemologicznie i ontologicznie, czego nie wykazują dwie pozostałe formy czasu. Recentywistyczne „teraz” posiada nadto takie „wালory”, których brak zarówno przeszłości, jak i przyszłości. Przez fakt, iż terażniejszość otwarta jest ontologicznie i epistemologicznie, staje się ona rzeczywista, a zarazem możliwościowa, i to możliwościowa ontologicznie, oraz epistemologicznie. Żaden poziom czasowy — ani przeszłość, ani przyszłość — cechy tej nie mogą obiektywnie posiadać. Przeszłość może wykazywać możliwość epistemologiczną, ale nie ontologiczną. Przyszłość może objawić możliwość ontologiczną, lecz nie poznawczą.

Te obiektywne kryteria pozwalają w sposób ostry i niearbitralny rozgraniczyć trzy odmienne od siebie poziomy czasowe, tj.: przeszłość, przyszłość i terażniejszość. Z dotychczasowych ustaleń wynika więc, iż antropologiczna trójperspektywa, którą wnosi do swej filozofii Bańka, jedynie z pozoru upodabnia się do formalnych podziałów czasowych, jakie egzystują w obszarze rozmaitych dziedzin wiedzy. Poza tą formalną analogią urywa się jakakolwiek więź ideowa i merytoryczna. Józef Bańka oparł swą trójperspektywę na zupełnie innych i nie znanych dotąd kryteriach poznawczych, co stało się możliwe dzięki uformowaniu nowych kategorii, tworzeniu nowego aparatu pojęć, które stały się „wydajne” dla uskonstyтуowania się nowej odmiany antropologii.

Bańka zaproponował wreszcie nową metodę badań antropologicznych — jest to metoda recentywistyczna, która bardziej niż klasyczne staje się otwarta na problemy ludzkiej egzystencji.

Z trójpodziału poziomów czasowych na przeszłość, przyszłość i terażniejszość, ale w perspektywie recentywistycznej, wyłania się wiele implikacji w zakresie teorii poznania, etyki i metodologii. Dla ilustracji przytoczę niektóre ich egzemplifikacje.

Recens wobec autotranscendencji

W pracy Bańki zatytułowanej *Recentywizm...*, znajdujemy między innymi taką oto wypowiedź: „Podział czasu na przeszłość i przyszłość czerpie u człowieka genezę z autotranscendencji, czyli widzenia siebie poza sobą (w przeszłości i przyszłości) lub inaczej — z dorzucenia czegoś subiektywnego do obiektywnej treści doznania terażniejszości.”¹⁰ Przytoczona tu wypowiedź jest swoistą deklaracją na rzecz „czystej” terażniejszości, tj. takiej, która „wyklucza wszelkie dodatki historyczne albo komponenty futurologiczne” (Bańka: *Recentywizm...*, s. 14).

Bańka wyraźnie się zastrzega, że teza recentywizmu nie bagatelizuje trwałych ludzkich przyzwyczajzeń do widzenia wszystkiego w trójperspektywie i dodaje: „Dyrektywa semantyczna recentywizmu zaleca każde wrażenie sprowadzać do wrażeń znanych nam z terażniejszości, te zaś zespalać w pojęcia ogólne, aby możliwie najbardziej związanymi z terażniejszością pojęciami obejmować coraz większe całości doświadczenia, dotyczące zarówno przeszłości, jak i przyszłości.”¹¹

Z przytoczonych uwag wyłania się konkluzja, że „ogniwem” spajającym (ale jednocześnie oddzielającym) przeszłość z przyszłością, jest czasowy poziom „teraz” (*tempus recens*). Ta recentywistyczna „dialektyka”, z pozoru „sprzeczna”, jest mimo to teoretycznie nader obiecująca. Doniosłe tu widać w opozycji diady: kategoria — synkategoria, gdzie ta ostatnia (jak mówi Bańka) wyprzedza metodologicznie jednostkę kategorii. Z wolna odbywa się zróżnicowanie tych diad, a równocześnie zachodzi proces ich „jednoczenia” w coraz to większe serie¹². I tu znowu mamy do czynienia ze swoistą i osobliwą „recentywistyczną dialektyką” na wzór heraklitejski. W tej nieustannej „perturbacji” szuka się elementu nadrzędnego, stałego (*constans*), czegoś co by wyrastało ponad tę zmienność. I ponownie okazuje się, że tym stałym pierwiastkiem w nieustającej zmienności jest recentywistyczne „teraz”.

Taka recentywistyczna optyka rzutuje z kolei na postawy i wartości etyczne. Otwiera ona drogę do etyki o profilu prostomyślnym, tj. etycznego ideału na styku *thymos* i *phronesis*. Imperatywem tej etyki jest hasło działania, a nie faza trwania, która ma miejsce wówczas, gdy *tempus recens* transformujemy na *recens quo ante*. Dlatego słusznie pisze Bańka: „Człowiek stał się nowoczesny, gdyż zyskał świadomość ceny terażniejszości i uczynił z niej przedmiot bardzo konkretnych dążeń i działań, starając się zdobyć na odwagę czerpania ze swej współ-

¹⁰ J. Bańka: *Recentywizm...*, s. 14.

¹¹ *Ibid.*, s. 14.

¹² *Ibid.*, s. 16.

czesności tego, co jest w niej cenne.”¹³ A cenne są te wartości, które prowadzą do pełnej „harmonii” sfery *thymos* ze sferą *phronesis*. Ponadto optymalne spożytkowanie „teraz” w sensie wartości humanistycznych afirmuje działanie, a usuwa spekulację.

Dlatego „dialektyka recentywistyczna” sięga swymi korzeniami problemów znacznie zasadniejszych, bardziej uniwersalnych. Na horyzoncie swoim ma ona rozstrzygnąć fundamentalny dla ludzkiej egzystencji dyalemat pogodzenia zasady sprzeczności z perspektywą nadziei (Bańka: *Recentywizm...*, s. 26). Alienacji — chce przeciwstawić nowoczesność (pojętą terazowo). Trwaniu — ma przeciwstawić działanie. „Inflacji” wartości — nowe nadzieje etyczne. Dogmatowi — postęp i konkretne cele. Wizja recentywistyczna jest zatem w sposób uzasadniony w pełni humanistycznie progresywna. Obszar, na którym „rozgrywa” się cała przeciwstawność zjawisk dialektycznych, to przestrzeń kulturowa, która w sposób permanentny, jak pisze Bańka „wymienia usługi między tym co techniczne (*phronesis*), a tym co psychiczne (*thymos*)”¹⁴.

Intencją opcji recentywistycznej jest „holowanie” ku ich równowadze. Jeśli nadal jednak jedna z tych sfer przeważa nad drugą, to tylko dlatego, że człowiek dopuszcza przekroczenia *tempus recens* albo w kierunku *recens quo ante* bądź ku *recens ad quem*, co zaświadcza, że nie osiągnął on jeszcze pełni poziomu czasowego *tempus recens*.

Kanon recentywistyczny zmierza zatem do pełnej „solidarności” uczuć z rozumem, wolności z koniecznością, *technosis* z *psyche*, „ja” z „teraz”. Ta tendencja recentywistyczna Bańki, która zawiera jego program filozofii człowieka, nakierowana jest na wypracowanie „humanistycznego monizmu”, w którym zbiegałyby się prądy humanistyczne i techniczne w jedną całość, zwaną przestrzenią kulturową. Słusznie więc zauważa — w recenzji pracy Bańki *Ja teraz* — Andrzej Tokarczyk, iż Bańka „proponuje zastąpienie formuły personalistycznej »kim jestem« recentywistyczną formułą [resp. — eutyfroniczną] »kim jestem ja teraz«”¹⁵.

To trafne spostrzeżenie poczynione w recenzji Tokarczyka, potwierdza w zasadzie moje wcześniejsze oceny, iż antropologia Bańki ma znamiona oryginalności i zawiera wiele nowatorskich rozwiązań, cechuje ją „optymizm”, a nie egzystencjalistyczny pesymizm.

Zamykając analizy nad „czasowymi poziomami” w koncepcji recentywistycznej, chciałbym zatrzymać się nieco nad kwestią, która w polemikach ustnych i tekstach pisanych wzbudza pewne „mijania” semantyczne i prowadzi do rozbieżnych interpretacji. Mam tu na myśli sposób

¹³ Ibid., s. 25.

¹⁴ Ibid., s. 28.

¹⁵ „Nowe Książki” 1984, luty, nr 2, s. 40.

rozumienia okolicznika „teraz”, którym posługuje się Bańka w swoich pracach *Ja teraz* i *Recentywizm...*

Na ogół panuje skłonność do „odczytania” tego okolicznika w zwykłym, potocznym jego rozumieniu. Ten fakt właśnie daje asumpt licznym nieporozumieniom i nieustającym polemikom. Dlatego należy „lojalnie” stwierdzić, iż określenie to wyzute jest ze swego potocznego sensu, a równocześnie pozbawione jest ono sensu fizykalnego czy biologicznego. Ma ono natomiast „status” „czasu antropologicznego”. Zatem „teraz” nie oznacza pojęcia „w tej chwili”, jak np. w sformułowaniu: „teraz pracuję w Warszawie” bądź w wypowiedzi: „teraz studiuje medycynę”, albo: „teraz ludzkość stoi przed groźbą konfliktu nuklearnego”. Widać więc, że recentywistyczne „teraz” związane jest bardziej z podmiotem „ja”, z jego działaniem, aniżeli z kryterium „kalendarzowo-zegarowym”. „Ekstrapolowanie” tego pojęcia do zwykłego sensu potocznego musi z konieczności prowadzić do wadliwych odczytań i fałszywych konkluzji, co gorsza, często obciążając „konto” twórcy recentywizmu w sposób niezawiniony, jako że Bańka okolicznik „teraz” rozumie *par excellence* w skali antropologicznej.

Fizykalne „teraz” poddaje się relatywizacji i geometryzacji, natomiast antropologiczne „teraz” wolne jest od tego formalizmu¹⁶, a to przemawia za racją, iż okolicznik „teraz” w ujęciu Bańki posiada wymiar czysto antropologiczny i nierozzerwalnie związany jest z podmiotem „ja”. Samo „teraz”, w oderwaniu od podmiotu, nie istnieje, pozbawione jest jakiegokolwiek sensu. To kolejny argument przemawiający za różnicą między „teraz” w ujęciu fizykalnym a „teraz” pojętym antropologicznie.

Sądzę, że wniesione tu uwagi złagodzą nieco spory co do samego rozumienia „teraz” w twórczości Józefa Bańki.

Antropologiczne „teraz” wyznaczone jest przez kryterium czysto podmiotowe, a ściślej mówiąc: przez fakt jego aktywności w działaniu, tj. tworzeniu. Dla człowieka chorego, np. na „śpiączkę”, „teraz” nie istnieje, choć fizykalne owo „teraz” nieubłagalnie upływa, a to zdecydowanie odcina nam „teraz” antropologiczne od „teraz” ujętego potocznie. Tylko nabyte, codzienne przyzwyczajenie silnie „ściąga” „teraz” potoczne do „teraz” antropologicznego. Myślę, że w tym leży siła abstrakcji w pisarstwie Bańki, który potrafił „oczyszczyć” określenie potoczne temporalności i nadać mu sens *par excellence* filozoficzny.

Nic więc dziwnego, że określenie „teraz”, które Bańka wprowadza do swych rozpraw, budzi tyle twórczego ożywienia i rodzi tyle kontrowersji i polemik, istotnie bowiem uchwycenie filozoficznego sensu tego wyrażenia musi przysparzać nieco trudu, by nie popaść w buddyjską „pan-terazowość”, głoszącą, że zawsze jest „teraz”.

¹⁶ To znaczy: nie poddaje się żadnym operacjom matematycznym.

Zakończenie

Z wielowątkowego zestawu zagadnień, jakie omawia Bańka w tekstach swoich prac, które wymieniłem na wstępie, dotknąłem zaledwie jednego z nich, mianowicie: „poziomów czasowych” w koncepcji recentywistycznej.

Dokonując powszechnie uznanego rozróżnienia na przeszłość, przyszłość i terażniejszość, chciałem ukazać, iż w teoretycznym systemie wiedzy Józefa Bańki ta trójperspektywa zasadza się na odmiennych kryteriach, aniżeli wypracowały to systemy wcześniejsze. Ta odmienność rozumienia przeszłości, przyszłości, a nade wszystko terażniejszości prowadzi w konkluzji do daleko idących implikacji wiedzoznawczych i przeorientowań metodologicznych.

Poziom „terazowy” wyróżniony jest przez posulat, iż jedynie w jego skali opis rzeczywistości jest prawdziwy. W idei recentywistycznej okolicznik „teraz” nierozzerwalnie wiąże się z podmiotem „ja”, a więc „teraz” jest spersonalizowane, a nie uprzyrodwione.

Poziomy czasowe: przeszłość, przyszłość, terażniejszość są ze sobą skojarzone poprzez podmiot doznający „ja”, który może jawić się jako człowiek jednopojawieniowy albo człowiek wielopojawieniowy. Proces kojarzenia poziomów czasowych zachodzi bądź poprzez projekcję człowieka jednopojawieniowego, bądź też w drodze jego identyfikacji. Wspólnym obszarem, na którym dochodzi do kojarzenia różnych poziomów czasowych, jest „przestrzeń kulturowa”.

Analizy tu prowadzone wykazały, iż podmiotowi „ja” najbardziej dostępna z poziomów czasowych jest forma „terazowa”, dlatego iż jest ona dla niego otwarta i ontologicznie, i epistemologicznie, realistycznie i możliwościowo. Przedstawione tu analizy „poziomów czasowych” wykazały, iż dla ludzkiej egzystencji są one bez mała wszystkie ważne i istotne, ale najbardziej dla człowieka żywotny jest poziom terażniejszości, w nim bowiem dopiero człowiek może realizować swoje najwyższe wartości haumanistyczne, a nadto — z wszystkich wymienionych form czasowych — terażniejszość oświeśla mu się najostrzej¹⁷.

Fakt recentywistycznego momentu, a więc wyeksponowania czasu „teraz”, stymuluje człowieka pozytywnie do aktywnego działania i zajęcia postawy etycznej zgodnej z ideą prostomyślności. Do jej realizacji konieczna jest solidarność *thymos* i *phronesis*. Na tym fakcie zapewne zasadza się intratność idei recentywistycznych jako wyrazu kulturowego monizmu.

¹⁷ Przez „tautologiczny” fakt, że człowiek żyje w „teraz”.

Trójpoziom recentywistyczny wyeksplikował nam czas asynchroniczny, związany z przeszłością i przyszłością, oraz czas synchroniczny, odniesiony do skali „teraz”. Tylko w recentywistycznym „teraz” zachodzi współmierność bytu i czasu, podczas gdy w przeszłości i przyszłości byt i czas „rozmijają się” (są niewspółmierne).

Kwestie te są niezmiernie istotne dla opisu bytów rzeczywistych i nierealnych, aktualistycznych i retro- bądź prospektywnych. Są wreszcie dominujące w obszarze analiz nad rzeczywistością „istniejącą” i rzeczywistością nieistniejącą (typu Meinongowskiego). Rozstrzygają wreszcie o poprawności opisu rzeczywistości w sensie arystotelesowskim. Rzucają nie tylko na obszar zagadnień ontologicznych czy epistemologicznych, lecz jednocześnie funkcjonują w zakresie postaw etycznych, wartościując tym samym ich „przymioty” aksjologicznie. Oto dlaczego w analizie poziomów czasowych „różniczkowej antropologii” Bańki dostrzegłem tyle badawczo obiecujących i doniosłych zarazem aspektów przemysłów filozoficznych.

Януш Черны

ТЕОРИЯ ВРЕМЕННЫХ УРОВНЕЙ В РЕЦЕНТИВИСТИЧЕСКОМ ПОНИМАНИИ

Резюме

Во вступительной части статьи автор представил некоторые толкования концепции „времени”. Проиллюстрировал смысл и функционирование этой категории в области физики, биологии, психологии, чтобы в конце концов перейти к рецентивистической трактовке.

Сопоставляя между собой временной подход так, как он понимается в некоторых науках, с рецентивистическим, автор пришел в выводу, что „рецентивистическое время” (называемое антропологическим временем) имеет не только свои теориепознавательные особенности, но дополнительно является носителем наиболее объективного инструмента описательного анализа действительности, что вытекает из предметного характера познания. Автор ставит тезис, что среди разных трактовок категорий времени (называемых временными уровнями) актуалистический уровень (соотв. рецентивистический) наиболее „предрасположен” к описанию нашей действительности.

Окончательный вывод, к которому пришел автор статьи, совпадает с мнением автора рецентивистической концепции Юзефа Баньки, который считает, что только описание действительности „здесь — сейчас” является исключительно верным.

Janusz Czerny

**Theory of the levels of time in the recentivistic
interpretation**

S u m m a r y

In the initial part of the paper the author presents some interpretations of the conception of time. He illustrates the sense and operation of this category within the scope of physics, biology, psychology, passing on next to the recentivistic interpretation.

Confronting the comprehension of time, as it is perceived by natural science, with its recentivistic interpretation, the author concludes that „recentivistic time” (called sometimes antropological) has developed not only its significant peculiarities, it is also a carrier of the most objective instrument of a descriptive analysis of reality, what ensues from the objective character of cognition. The author states that out of the variety of interpretations of the category of time (called the levels of time) the actual level (resp. the recentivistic one) is the most „predestined” to describe our reality.

The final conclusion formulated by the author coincides with the position of Józef Bańka, the author of the recentivistic theory, who claims that merely the description of reality in „here — now” is true.